Nr 104 Dnia 16 kwietnia. Sobota. Dnia 4 (16) kwietnia 1887 r

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Lamberta Męczenika. Niedz.: **Przewodnia.** Aniceta P.M. Poniedziałek: Apolonjusza B. M. Wtorek: Hermogenesa M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 5. Zachód „ „ 6 „ 56. Długość dnia godzin 13 „ 51. Przybyło „ „ 6 „ 13.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 29 r. Zachód „ „ 11 „ 46 w Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.	Środa: Sulpicjusza Męczenika. Czwar.: Anzelma Biskupa Dokt. K. Piątek: Sotera i Kaja M. M. Sobota: Wojciecha Biskupa M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława; jutro Krasisława.

Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta o 4-ej po południu nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci Pięciu Ran Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Zgromadzenie członków stowarzyszenia urzędników i oficjalistów kolei nadwiślańskiej. (Gmach stacyjny—12 w południe.)—Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: jutro „Pan Twardowski";—Rozmaitości: jutro „Ostatnia próba" i „Szczęście małżeńskie";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): jutro „Sinobrody" (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Zabezpieczenie czynszu z domów.

II.

Oparte na zasadach, które streściliśmy w poprzednim ciągu niniejszego referatu, stowarzyszenie właścicieli domów rozpocznie działalność wówczas, gdy przynajmniej stu uczestników oświadczy gotowość przystąpienia do niego. Wtedy, po należytem przedyskutowaniu projektu, autorowie jego pp. Wł. Janasz i adw. Henryk Dziewulski podejmą starania u władz o zatwierdzenie projektowanej ustawy. Deklaracje udziału przyjmuje adw. Dziewulski (Trębacka 11).

Organizacja towarzystwa według projektu ma być bardzo prostą. Zarząd składa się z pięciu członków i dwóch zastępców, wybieralnych przez ogólne zgromadzenie na kadencję pięcioletnią. W pierwszym okresie pięcioletnim, według projektu, zarząd stanowić mają członkowie-założyciele. Przewodniczącego zarząd wybiera z pomiędzy siebie. Posiedzenia odbywają się w miarę potrzeby, a przynajmniej raz na miesiąc; komplet stanowi trzech członków.

Sprawy bieżące stowarzyszenia prowadzić mają dwaj dyrektorzy, wyznaczeni przez zarząd ze swego grona i pobierający, oprócz tantjemy, płacę, którą zarząd oznacza.

Zarząd składa sprawozdania na ogólnych zebraniach corocznych. Ogólne zebranie wybiera komisję rewizyjną, która, oprócz sprawdzania rachunków oraz stanu kasy stowarzyszenia, rozbiera budżet dochodów i wydatków i opinję swoją o nim wyraża.

Na żądanie piśmienne 20-tu członków może być zwołane ogólne zgromadzenie nadzwyczajne. Wnioski członków mogą być wnoszone na ogólnem zebraniu tylko w takim razie, jeżeli zostaną przedstawione zarządowi przynajmniej na tydzień przed zebraniem, a jeżeli są poparte przez 20-tu członków, zarząd wniesienia ich odmówić nie może.

W zebraniu ogólnem mają prawo brać udział wszyscy stowarzyszeni osobiście lub przez pełnomocników, wybranych z pomiędzy członków stowarzyszenia. Każdy członek stowarzyszenia, bez względu na wysokość opłacanej składki, ma tylko jeden głos. Tak mówi § 43, a z kategorycznego brzmienia jego wynika, iż właściciel kilku ubezpieczonych nieruchomości podobnież jednym tylko głosem na zgromadzeniu rozporządza. Współwłaściciele ubezpieczonej nieruchomości wybierają z pośród siebie jednego przedstawiciela, mającego brać udział w ogólnych zebraniach.

W razie sprzedaży nieruchomości, ubezpieczonej w zebraniach rocznych, uczestniczy ten, kto opłacił składkę asekuracyjną za rok upłyniony.

Po upływie lat 5-ciu, kiedy cały kapitał rezerwowy (nie połowa, jak mylnie w poprzednim artykule wspomnieliśmy) ma być podzielonym między uczestników, w zebraniu rocznem mają prawo brać udział wszyscy, którzy w ciągu okresu choćby tylko czasowo należeli do stowarzyszenia i mają skutkiem tego prawo do korzystania z podziału, w stosunku do wniesionych premij.

Na posiedzeniach rocznych winna być obecną przynajmniej trzecia część ogólnej liczby członków, gdyby zaś tej zebrać nie było można, zwołuje się w miesiąc później zgromadzenie, mogące decydować bez względu na liczbę obecnych.

Odpowiedzialność członków stowarzyszenia ograniczoną jest tylko do wysokości wniesionych przez nich na rzecz stowarzyszenia premij, do żadnej więc dodatkowej wpłaty nikt ze stowarzyszonych pociąganym być nie może (§ 50). Takie ograniczenie odpowiedzialności, usuwając wszelkie możebne ryzyko, znakomicie ułatwia zawiązanie się projektowanej instytucji.

Autorowie projektu, przystępując do jego opracowania, zebrali mozolnie potrzebne dane statystyczne, z których wynika, iż zaraz z początkiem istnienia instytucji mogłoby być przyjętem do zabezpieczenia bez narażenia Towarzystwa na niebezpieczeństwo wypłacania zbyt wysokich odszkodowań, około 2,760 nieruchomości, która to cyfra jest tak wielką, iż trwałą podstawę projektowanemu stowarzyszeniu dać może.

PP. Janasz i Dziewulski, starali się także zbierać, o ile to było możebnem, dane statystyczne o lokalach niezajętych w obecnej chwili, ażeby mieć możność ocenienia, ile ich bywa stosunkowo w różnych dzielnicach. Okazało się z cyfr zebranych, iż na ulicy

52)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Podczas przygotowywania obiadu przybył do koczowniczego obozowiska konny goniec, któremu placówki kazały pozostawić konie przy sobie i pieszo przyprowadziły go do dowódcy.

Emil przeczytał list przywieziony i przez chwilę toczył z sobą walkę wewnętrzną.

Gdyby wprawny fizjonomista wpatrywał się w tej chwili w jego twarz, mógłby był na niej wyczytać cały przebieg tej walki, mógłby widzieć jak dowódca wahał się, liczył, obmyślał, kombinował, ważył ciężar spoczywającej na nim odpowiedzialności i mierzył siły, któremi rozporządzał, czy otrzymanemu rozkazowi sprostają.

Muskuły jego twarzy drgały, kurczyły się i rozszerzały na przemiany, z warg wybiegały niedomawiane zdania.

— Czyste szaleństwo!... spróbować trzeba... ryzyko niesłychane!... śmiałym los sprzyja... współdziałać... podać rękę... zostać... stawić wszystko na kartę...

Wyrazy te były drogowskazami szlaku, którym z niezwykłą bystrością biegły myśli dowódcy, czującego całą grozę sytuacji, nikomu prócz niego jednego bliżej nie znanej.

— Iść!... — zawołał wreszcie sam do siebie.

Skinął na najbliższego towarzysza broni, a gdy się ten do niego zbliżył, wydał półgłosem rozkaz:

— Zwołasz tu starszych na naradę... cicho... bez alarmu.

Objad się już dogotowywał, gdy starsi zgromadzili się koło wodza.

Strzała rozmawiał z nimi półgłosem. Rozmowa nie trwała długo.

Echa leśne zaledwie do najbliższych dębów i buków donosiły z niej urywki.

— Zdecydowałem się iść!... — mówił wódz.

— Słusznie, dowódco — odpowiedziano.

— Całą gromadą niepodobna... musimy się podzielić... — mówił dalej Miłomirski.

Wydobył mapę z zanadrza, rozłożył ją szybko i wskazywał podwładnym niektóre punkta.

Wskazówki te jasne, szybkie, stanowcze, dowodziły, że ten co ich udzielał, znał okolicę doskonale, gruntownie naprzód wystudjował komunikacje i szybko się w nich orjentował.

— Punkt zborny w lasku pod Dziewanowem, nad rzeką naprzeciw młyna — kończył swe rozporządzenia dowódca — ja tam wprzód będę i zajmę się zapewnieniem dostawy żywności.

— Z którą częścią oddziału udajesz się dowódco?...

— Z żadną... pojadę sam... biorę z sobą tylko tych trzech studentów, którzy się zaciągnęli dzisiaj...

— Ależ to niebezpieczne... nic nie umieją...

— Właśnie tacy mi potrzebni... broni nie bierzemy żadnej, prócz małych rewolwerów na wypadek.

— Dowódco! narażasz się zabardzo — zauważył jeden ze starszych.

— Ba! któż się z nas nie naraża?...— wzruszył ramionami Miłomirski — tak obmyśliłem i tak będzie najlepiej. Ruszamy zaraz...

— Niech przynajmniej ludzie dobrze podjedzą.

— Droga zbyt dalcka, nie ma czasu na porządne jedzenie — odparł Emil. Postarajcie się nakarmić ich gdzie po drodze, w mniejszej liczbie, to będzie łatwiej. Teraz nie zwlekać ani chwili.

Naglił gorączkowo. Widocznie w liście, który otrzymał, była także wiadomość o jakiemś ważnem, a bezpośrednio zagrażającem niebezpieczeństwie.

Rozkazy zostały wydane, trzeba było odejść od miski i z niepełnym żołądkiem wyruszać w drogę.

Nie upłynęło pół godziny, cały tabor został zwinięty, placówki pościągane i ktoś przypadkowo przychodzący do lasu, na miejscu obozowiska nie domyśliłby się nawet, że tegoż dnia jeszcze brzmiało ono pieśnią pobożną, a następnie wesołą wrzawą obozową.

Tylko w oddali, drożynami leśnemi przesuwały się sznurem, zmierzając w różne strony, pomniejsze orszaki uzbrojonych.

Zbytecznem byłoby mówić, jaką radością przejęła trzech muszkieterów wiadomość, że ich tylko wybrał dowódca na swoich bezpośrednich towarzyszów w dalszej wyprawie. Nie zmartwiło ich nawet to, że im oddać kazano broń, którą zaledwie kilka godzin temu dostali. Owszem, bardziej daleko od tej broni, bądźcobądź ciężkiej, zwłaszcza dla Adasia, zachwycały ich małe rewolwery, które im w zamian dał instruktor.

Cacka te drobne, zdawały im się straszliwszem i potężniejszem, godniejszem rycerzy uzbrojeniem.

— Sześć strzałów daje na poczekaniu!—zawołał z uniesieniem Węgrzynek—co za cudowny, co za boski wynalazek!...

— Ładne to, niezawodnie, ale szkoda, że o dwadzieścia kroków już tem nawet wróblowi nic zrobić nie można—odpowiedział więcej krytycznego zmysłu posiadający Pawełek.

— No, przecież i przeciwnik, gdy jest aż o dwadzieścia kroków, nie może być jeszcze tak niebezpiecznym—zauważył Pokrowiecki.

Miłomirski słyszał tę naiwną rozmowę i nie mógł się wstrzymać od uśmiechu.

Podwoda, którą sobie kazał sprowadzić, jedna z tych, któremi właśnie żywność przywieziono, zajechała.

— Ruszamy w drogę, dzieci—rzekł do muszkieterów.

— Z tobą, wodzu, choćby na koniec świata!—odpowiedział z zapałem Pawełek.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[Mar]szałkowskiej było lokali niezajętych 11, z czynszem rocznym 3,268 rs., na Krakowskiem-Przedmieściu 16 z czynszem 9,756 rs., na Świętojerskiej 14 z czynszem 5,430 rs., na Nowym-Świecie 24 z czynszem 8,021 rs., na Grzybowskiej 16 z czynszem 4,300 rs., na Wilczej 10 z czynszem 1,332 rs., na Pańskiej 12 z czynszem 2,030 rs., na Chłodnej 10 z czynszem 1,646 rs.

Cyfry te dają możność ocenienia strat, od których przyszłe stowarzyszenie pragnie członków swoich ochronić.

W ogóle projekt pp. Janasza i Dziewulskiego zdaje nam się dobrze pomyślanym i praktycznym. Założyciele Towarzystwa, zebrawszy się w liczniejszem gronie, winniby go raz jeszcze przedyskutować, a po ostatecznem przejrzeniu należałoby go bezzwłocznie przedstawić do zatwierdzenia władzy, aby z wprowadzeniem w życie myśli pożytecznej nie zwlekać.

Wł. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sferach rządowych istniał podobno zamiar pobierania opłaty paszportowej od niemców przebywających w Rosji. Zamierzano pobierać od paszportu dziennie po rublu, a co najmniej po 50 kop. Projektu tego jednak wkrótce zaniechano.

= Projekt poddania taryf kolei kontroli państwowej został już zatwierdzony. Kontrolą tą zajmować się będzie osobna kancelarja, utworzona przy ministerjum finansów.

= Kwestja uregulowania rachunków za ubiegłe lata, pomiędzy głównem towarzystwem dróg żelaznych rosyjskich a skarbem, jak się dowiadują dzienniki zagraniczne, postąpiła o tyle, że skarb chce się zadowolnić sumą 14½ miljona rubli, jeżeli towarzystwo zapłaci tę sumę dobrowolnie; w przeciwnym razie będzie ściągnięta na drodze sądowej suma znacznie większa, t. j. 30 miljonów rubli. Gdyby wspomniany układ doszedł do skutku, towarzystwo dróg żelaznych rosyjskich otrzymałoby pozwolenie wypuszczenia obligacyj na sumę 14½ miljonów rubli.

= Z powodu wykrycia nadużyć w przewożeniu osób w wagonach pocztowych na kolejach żelaznych, urząd główny poczt i telegrafów wydał surowe rozporządzenie, aby osoby winne takiego nadużycia natychmiast były wydalane ze służby.

= Szkoła techniczna kolei wiedeńskiej składa się ze szkoły wstępnej, pozostającej pod kontrolą ministerjum oświecenia i nie mającej nic wspólnego z oddziałami technicznemi, oraz szkoły technicznej, zostającej pod kierunkiem ministerjum komunikacyj. Do tej ostatniej wstępować mogą wychowańcy szkół rządowych miejskich. Ponieważ jednak szkoła wstępna kolei wiedeńskiej programem swoim w zupełności odpowiada szkołom miejskim, więc kuratorja szkoły wniosła do władzy prośbę o nadanie tej szkole przywileju szkoły miejskiej, ażeby kończący oddziały wstępne mogli następnie zapisywać się i kończyć oddziały szkoły technicznej. Decyzja władzy w tym przedmiocie stanowić będzie o przyszłości tego pożytecznego zakładu naukowego, gdyż w razie odmownej odpowiedzi, szkoła techniczna, włącznie z wstępną, przemienioną będzie na szkołę rzemiosł z kursem 6-letnim.

= Wydział pierwszy zarządu kanalizacji, zajmujący się sporządzeniem nowego jeneralnego planu m. Warszawy i jej okolic, wkrótce już przystępuje do wniesienia na plan miejscowości, zajmowanych przez koleje. W tym celu zarząd miejski odniósł się do zarządów kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, terespolskiej, petersburskiej i nadwiślańskiej o dozwolenie technikom kanalizacji zdejmowania planów i potrzebnych czynności mierniczych.

= W połowie przyszłego tygodnia rozpocznie się układanie rur wodociągowych na ulicy Królewskiej, poczynając od Marszałkowskiej ku Krakowskiemu-Przedmieściu. W miejscach, gdzie wykop ziemny krzyżować się będzie z linją tramwajową, roboty będą prowadzone porą nocną, aby komunikacji kolei konnej nie przerywać. Rury do tego potrzebne przygotowała fabryka K. Rudzkiego i S-ki.

= Wkrótce już ogłoszoną zostanie licytacja na rozbiórkę zabudowań, istniejących na terytorjum b. koszar mirowskich i oczyszczenie placów pod budowę projektowanej hali.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 5-ej po południu, w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie administracji ogólnej Towarzystwa.

= W d. 21-ym kwietnia, tj. we czwartek, o godzinie 6-ej odbywać się będą w magistracie wybory z pośród kupców na sedziów sądu handlowego, w miejsce usuwających się od tych obowiązków pp. Mamrotha, Klejnadla i Hirszfelda.

= Zarząd kolei nadwiślańskiej ogłasza dostawę tego roku instrumentów dla warsztatów i konserwacji drogi, pilników oraz różnych blacharskich i drobnych przedmiotów. Deklaracje składać można do d. 27-go b. m. w wydziale gospodarczym wspomnianej kolei.

= W d. 30-ym b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie wyborcze sekcji drugiej Towarzystwa przemysłu i handlu.

= Oczekiwane od dawna przez licznych podmiejskich drobnych przemysłowców otwarcie przystanku towarowego na kolei obwodowej (urządzonego w r. z. w pobliżu drogi Górczewskiej), nastąpić ma z nowym rozkładem biegu pociągów kolei nadwiślańskiej, t. j. z dniem 13-ym maja r. b.

= **Z literatury.**

* W dzisiejszym numerze *Tygodnika ilustr.* znajdujemy kopję obrazu J. Ryszkiewicza „Zbieranie rannych", nagrodzonego na ostatnim konkursie Kuryerowa.

Rycina wstępna wyjęta jest z cyklu kartonów Stachiewicza, ilustrujących bajkę J. I. Kraszewskiego „Dziad i baba".

„Uciechy na Ujazdowie" odwzorował S. Lentz w grupie udatnych karykatur.

Poetyczną ilustracją numeru jest prawdziwie piękny wiersz Lenartowicza p. n. „Zwiędła róża".

W dziale literackim uwagę każdego czytelnika zwrócić musi podpis Józefa Keniga, który zamknąwszy całą swoją działalność w *Gazecie warszawskiej*, tak jest nieskorym do udzielania się innym pismom, jak Żółkowski do wystąpienia na scenie po za obrębem Warszawy.

Zasłużony, wytrawny publicysta obdarzył *Tygodnik* zajmującem studjum polityczno-społecznem p. n. „Dwie moralności".

* Ostatni numer *Kłosów* poświęcony jest w dalszym ciągu, tak pod względem literackim, jak i artystycznym, pamięci Kraszewskiego.

= Koncert benefisowy.

W dniu jutrzejszym w Dolinie szwajcarskiej odbędzie się koncert orkiestry „warszawskiej" na benefis dyrektora p. A. Sonenfelda.

Na program złożą się przeważnie utwory młodych kompozytorów miejscowych.

= **Ze sztuki.**

* Olbrzymi biust Kraszewskiego, który ustawiony był w kościele św. Krzyża w czasie nabożeństwa żałobnego za wielkiego powieściopisarza, wykonany na ten cel przez p. Sławomira Celińskiego w przeciągu 24-ch godzin, został artystycznie wykończony, tak, iż przedstawia obecnie prawdziwie wartościowe dzieło sztuki.

Odlew gipsowy tego biustu, który mieliśmy sposobność oglądać w pracowni p. Celińskiego, ofiarowany miał być przez twórcę do zbiorów uniwersytetu Jagielońskiego, ze względu jednak na wysokie koszta transportu, nie może być do Krakowa przewieziony.

Warto, aby biust ten został nabyty przez którą z naszych instytucyj publicznych, gdzie mógłby stanowić prawdziwą ozdobę większej sali lub westibulu.

* Wystawa obrazów Rafała Hadziewicza w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych trwać będzie do końca bieżącego miesiąca.

* Na wystawę Krywulta niebawem przybędą dwa obrazy Jana Matejki, a pomiędzy niemi „Zgon Zygmunta Augusta."

* Projektowane zorganizowanie przenośnej wystawy obrazów ma być urzeczywistnione na jesieni.

Współudział w przedsięwzięciu przyjmie znaczna liczba artystów-malarzy, osiadłych w Warszawie.

= Album.

W księgarniach tutejszych ukazał się już pierwszy zeszyt albumu z rysunkami Jankowskiego, Stachiewicza, Ajdukiewicza i Szernera do powieści Sienkiewicza „Potop".

Oryginały ilustracyj znane już są publiczności tutejszej z wystawy Krywulta, gdzie się przez jakiś czas znajdowały, albumowe zaś reprodukcje ich, wykonane sposobem fotodrukowym w zakładzie Trzemeskiego we Lwowie, zalecają się delikatnością wykonania i wiernie oddają wszelkie zalety pierwowzorów.

Album wychodzi jednocześnie w dwóch formatach, większym i mniejszym.

= Pogrzeb Kraszewskiego.

Z Krakowa donoszą nam o wielkich przygotowaniach, jakie czynią się tam do poniedziałkowego pogrzebu nestora naszej literatury.

W krypcie księży pijarów młodzież akademicka we frakach trzyma straż przy trumnie, na której złożono już mnóstwo wieńców, między innemi z Wilna, Kijowa, Charkowa, Petersburga i Odessy.

Pięć tysięcy osób zgłosiło się o karty wejścia do kościoła Panny Marji.

Do straży obywatelskiej, mającej pełnić służbę honorową i pilnować porządku, zapisało się 900 osób.

= Pogrzeb.

W dniu wczorajszym grono kolegów odprowadziło na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p. Stanisława **Tokarzewskiego**, artysty muzyka.

Zmarły poświęcał się pedagogji, a jednocześnie przez lat kilka pełnił obowiązek członka komitetu Towarzystwa muzycznego.

Jako kompozytor, ś. p. Tokarzewski przysporzył muzycznej salonowej literaturze sporą liczbę utworów fortepianowych, oraz śpiewów.

Przed opuszczeniem zwłok do mogiły, śpiewacy „Lutni" wykonali „*Beati mortui*" Mendelsohna.

= Pracownia piwowarska.

Niedawno urządzoną została staraniem głównych ośmiu tutejszych browarów specjalna pracownia dla celów piwowarstwa, założona przy laboratorjum chemicznem dra A. M. Weinberga.

Przeznaczeniem pracowni tej jest dokładna ocena wszelkich nabywanych przez browary materjałów surowych, oraz kontrola naukowa nad normalnym przebiegiem fabrykacji piwa.

Pierwotni założyciele zaofiarowali się wypłacać pracowni stały roczny zasiłek w ilości rs. 200 od browaru, za co korzystają bezpłatnie i bez żadnych ograniczeń co do ilości prac z wszelkich potrzebnych im analiz, ocen i prób technicznych tak w pracowni, jak i u siebie w browarze.

Powyższa norma opłaty przyjętą została tylko dla uczestników miejscowych, mogących korzystać na każde zawołanie z usług pracowni.

Uczestnicy pozamiejscowi opłacają rocznie po rs. trzydzieści od browaru, lecz za to każdą nadsyłaną do pracowni robotę opłacają osobno, według bardzo nizkiej stałej taksy.

Że pracownia dla celów piwowarstwa przez krótki czas swego istnienia okazała się rzeczywiście pożyteczną, tego dowodzi choćby ilość prac, dotąd dokonanych na żądanie uczestników.

Od założenia swego po dzień 1-szy kwietnia w pracowni dokonano 136-iu ocen i rozbiorów, czyli przeciętnie na jednego uczestnika 17 prac, a mianowicie: 65 ocen jęczmienia, 15 chmielu, 6 słodu, 4 słodzin, 16 piwa, 8 drożdży, 5 węgla kamiennego, 4 wody, 10 smarów maszynowych, 3 smoły piwowarskiej.

W następstwie tych rozbiorów odrzucono przy zakupie 36 materjałów, między temi 19 jęczmienia, 5 chmielu, 2 węgli, 2 smoły piwowarskiej, oraz wprowadzono pewne zmiany w dotychczasowych sposobach fabrykacji.

W ostatnich czasach z powodu przystąpienia kilku nowych uczestników, zasoby i siły pomocnicze pracowni zostały zwiększone.

= Fabryka chemikalij.

Przybyły do naszego miasta ajent-jednej z fabryk niemieckich, nosi się z myślą założenia w mieście naszem fabryki wyrobów chemicznych.

Chodzi tu głównie o te produkta, które dotychczas sprowadzane są wyłącznie z zagranicy.

Ciekawą jest ostateczna decyzja; fakt sam pokazuje, iż pomimo niepewności położenia, kapitały niemieckie niechcą leżeć w ukryciu.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Projektowane na jutro otwarcie przystani i sezonu letniego zostało odłożone do przyszłej niedzieli.

Inauguracja ta ma być połączona ze zbiorową wycieczką statkiem i łodziami, prawdopodobnie na Bielany.

Komisja regatowa, oprócz wyścigów żaglowych, mających się odbyć w dniu 8-ym maja, opracowała program gonitw wszystkich łodzi rasowych.

Gonitwy te w roku bieżącym odbędą się wcześniej niż zwykle, bo w dniu 5-ym czerwca.

Prawdopodobnie na regaty przybędą oczekiwani goście z Wiednia, tj. członkowie tamtejszego Ruder-Clubu.

= Ze zwierzyńca.

Poczynając od niedzieli, we wszystkie dni świąteczne w godzinach popołudniowych grywać będzie w ogrodzie zoologicznym orkiestra strażacka, która już w roku przeszłym dała dowody swego muzykalnego uzdolnienia.

Tym sposobem zwierzyniec już na serjo inauguruje sezon wiosenny.

= Fabryka na Nowej Pradze.

Podobno kilku zagranicznych przemysłowców udawało się do zarządu odlewni stalowej na Nowej Pradze w sprawie objęcia gmachu fabryki, która, jak wiadomo, jest obecnie przenoszoną do Cesarstwa.

W razie założenia na tem przedmieściu innej, równie obszernej fabryki, zyskałby zarówno okoliczny handel, jak i wyrobnicy, których spora liczba po zamknięciu pierwotnego zakładu znajdzie się bez zajęcia.

= Buty do Niemiec.

W tych dniach jeden z szewców naszych otrzymał obstalunek na kilkaset par obuwia do Gdańska i Wrocławia.

Powodem zamówienia jest częste dopominanie się naszych rodaków u kupców tamtejszych o buty warszawskie, którym miejscowe fasonem i sposobem wyrobu nie dorównywają.

= Wycieczka do Ameryki.

Kogóż nie nęci chęć zwiedzenia nowego świata za oceanem?

Dziś, przy ułatwionych środkach komunikacyjnych, podróż do Ameryki nie przedstawia takich trudności jak dawniej, lecz jest dość kosztowna.

Obecnie jednak nastręcza się sposobność odbycia wycieczki za ocean możliwie tanio.

Dwaj nasi rodacy, pp.: Karol Pruchnicki i Jan Ostrowski, zawarli układ z wielkiem przedsiębierstwem Dormond et Comp., urządzającem zbiorową wycieczkę do Ameryki.

Wyprawa ta na specjalnym okręcie ma wyruszyć z Hamburga w początkach lipca i potrwa półtrzecia miesiąca.

Redacy nasi zamierzają przyjmować oferty tu w kraju i obliczyli, iż koszta podróży wraz z całkowitem utrzymaniem, zwiedzaniem miast i osobliwości wyniosą, pomimo niskiego kursu waluty, *maximum* 600 rs. od osoby.

Potrzebują jednak zebrać przynajmniej 30 osób, gdyż tylko w takiej liczbie wycieczka względnie tanio da się uskutecznić.

= Jaeger w Warszawie.

Kółko zwolenników systemu odzieży normalnej dra Jaegera uraduje się zapewne wiadomością, iż ich mistrz przybędzie niebawem do Warszawy.

Dr. Jaeger w liście pisanym do jednego z gorliwych w naszym kraju apostołów wełniarstwa, zapowiada swój przyjazd w początkach maja.

Przedewszystkiem twórca oryginalnego systemu nawiedzi Łódź, gdzie się znajduje daleko więcej wełniarzy, aniżeli w naszem mieście.

Pomimo wielu dziwactw swej teorji, prof. dr. Jaeger ma ustaloną opinję uczonego przyrodnika i chemika.

Podobno zamierza on wygłosić jeden lub dwa odczyty, któreby zjednały mu większą liczbę prozelitów.

Dr. Jaeger doskonale mówi po francusku i zapewne w tym języku zechce wypowiedzieć swoje prelekcje.

= Ruch matrymonjalny.

Na jutro, jako na pierwszy dzień w którym po dłuższej przerwie kościół dozwala zawierać związki małżeńskie, zapowiedzianem jest wiele ślubów w świątyniach tutejszych.

Przedewszystkiem staną przed ołtarzem te pary maruderów, które nie zdążyły lub nie mogły się połączyć w czasie ubiegłego karnawału.

= Oryginalny okólnik.

W tych dniach kilku naszych znajomych otrzymało następujące litograficzne zawiadomienie:

„Z powodu tendencjonalnie rozpuszczanych pogłosek o zawartym jakoby akcie zaręczyn pomiędzy córką naszą a p. ***, niniejszem zawiadamiamy szanownego pana, iż nic podobnego nie miało miejsca. Raczy sz. pan zakomunikowane doniesienie okazać tym, którzyby chcieli wierzyć niesprawiedliwym wieściom.”

Okólnik, podpisany przez rodziców panny „posądzanej” o zamianę pierścionka z panem ***, został rozesłany w paruset egzemplarzach.

= Dwużeństwo.

W wielki piątek uciekł z Warszawy Herman Winkler, oficjalista fabryczny.

Przyczyna ucieczki na razie nie była wiadomą, teraz dopiero okazuje się, iż zbieg uczynił to z obawy przed odpowiedzialnością z powodu spełnionego dwużeństwa.

Winkler przed kilku laty przesiedlił się z Prus i przyjął tutejsze poddaństwo.

W dowodach legitymacyjnych była wzmianka, iż Winkler jest żonaty, lecz w 1885-ym r. otrzymał on wiadomość o rzekomej śmierci małżonki, z którą od dłuższego czasu zerwał wszelkie stosunki.

Następnie przedstawił sepulturę zmarłej i na tej zasadzie we wrześniu r. z. dostał ślub z młodą, 17-letnią Antoniną M., córką urzędnika kolejowego, która wyszła za mąż wbrew woli rodziców, słusznie domyślających się w Winklerze podejrzanego awanturnika.

Przewidywania te rychło się spełniły.

Winkler okradłszy teścia, któremu zabrał z biurka dwie sztuki pożyczki premjowej i obrabowawszy żonę z klejnotów, uciekł z Warszawy, pierwsza bowiem, prawowita małżonka, zapowiedziała mu swój przyjazd i rzeczywiście w parę dni później, już po ucieczce męża, przybyła.

Okazało się, iż sepultura mniemanej nieboszczki była sfałszowaną.

Za zbiegiem wysłano listy gończe.

= Walka o łup.

Nocy wczorajszej p. T. Kaniewski, urzędnik kolejowy, zamieszkały na Pelcowiznie, powracał do domu piechotą.

Kiedy był za Nową Pragą, obskoczyło go trzech drabów, żądając pieniędzy.

Napastnicy nie dopuścili się gwałtu czynnego, lecz żądanie ich było kategoryczne.

Panu K. żal się zrobiło pugilaresu, zawierającego przeszło 100 rs. w gotówce, zaofiarował więc rabusiom portmonetkę, w której znajdowało się około 5-iu rubli w drobnej monecie.

Portmonetka ta przypadkowo została upuszczoną, i pieniądze, składające się przeważnie z nowych, świeżo z pod stempla wyszłych czterdziestówek, wysypały się na ziemię.

Błyszczące monety, pomimo ciemnej nocy, rabusie dostrzegli i wszyscy trzej po łup się schylili, jeden drugiego odpychając.

Ta niezgoda łotrów ocaliła p. K. od dalszej rewizji i utraty pugilaresu, gdyż zebrawszy siły począł szybko uciekać.

Wprawdzie któryś z łotrów puścił się w pogoń, lecz p. K. zdołał uniknąć ponownej napaści i wyswobodził się stosunkowo tanim kosztem.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Pradze wóz roboczy przejechał Katarzynę Albertowę, która uległa bolesnym obrażeniom.

Na Wolskiej Felicjan Wańczak dyszlem wozu frachtowego został zraniony w głowę.

= Trzy pokąsania.

Istna *razzia* z psami panuje w Warszawie.

Pomimo codziennych obław, pełno psów błąka się bez kagańców i rzuca się na przechodniów.

Wczoraj np. były aż trzy wypadki pokąsań.

W podwórzu domu pod nrem 56-ym został boleśnie ugryziony w nogę Teodor Borensztejn.

Na Nowej Pradze podobnemu losowi uległ Karol Liebich.

Wreszcie na ulicy Ząbkowskiej pod nrem 21-ym został pokąsany Marcin Faltynowski.

W ostatnim wypadku pies był wściekły.

Pokąsanemu pomoc lekarska została bezzwłocznie udzieloną.

= Na wściekliznę.

Do sali bakterjologicznej przy szpitalu wolskim, zostającej pod kierunkiem dra Bujwida, przywieziono czterech mieszkańców Biały Podlaskiej, pokąsanych przez wściekłego psa.

Umieszczona tamże przed trzema dniami, już po zupełnem rozwinięciu się wścieklizny, 12-letnia Lidja Apanowicz, córka oficjalisty kolei petersburskiej z Łap, po 24-godzinnym pobycie życie zakończyła.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym około godziny 8-ej wieczorem jakaś młoda kobieta rzuciła się z prawego brzegu za parkiem praskim w nurty Wisły.

Dwaj przewoźnicy zdołali tonącą już wydobyć.

Nieznajomą do zmysłów z trudnością przyprowadzono.

Nazwisko owej kobiety nie jest wiadome.

\+ W gubernji grodzieńskiej w r. 1885-ym liczono ludności ogółem 1,321,144 osób płci obojga. W liczbie tej snajduje się: 710,572 prawosławnych, 333,627 katolików, 266,338 żydów, 8,988 ewangelików i 1,620 mahometan. Cerkwi liczono tam w roku sprawozdawczym 484, kościołów katolickich 100, zborów ewangelickich 7, bożnic żydowskicich 353 i meczetów 3. Jedna przeto cerkiew wypadała na 1,468 wyznawców wschodniego kościoła, jeden kościół katolicki na 3,336 mieszkańców tego wyznania, jeden kościół luterański na 1,284, jedna synagoga na 754 izraelitów i jeden meczet na 540 wyznawców Mahometa.

\+ Kolej dąbrowska wprowadzi z dniem 13-ym maja warunkową taryfę na przewóz kamienia wapiennego w pełnych ładunkach ze stacyj Opoczno, Końskie i Niekłań do stacji Ostrowiec, bez pobierania opłaty za koszta stacyjne, lecz bez brania odpowiedzialności za dostawę terminową towaru.

\+ Otwarte zostały nowe oddziały pocztowo-telegraficzne: w Nasielsku, w Myszyńcu, w Łomży, w Sopoćkiniach, Kalwarji, Morjampolu oraz w Wyłkowyskach (gub. grodzieńskiej).

\+ W d. 21-ym b. m. w prezydjum rządu gubernjalnego radomskiego o godzinie 2-ej po południu odbędzie się licytacja na oddanie w entrepryzę budowy drogi podjazdowej bitej, na przestrzeni 165-iu sążni, od m. Radomia do dworca radomskiej stacji kolei żelaznej. Licytacja rozpocznie się od sumy 11,751 rs. 29 kop.

\+ W roku zeszłym w gub. kieleckiej otwarto trzy nowe kasy pożyczkowe włościańskie w gminach: Chmielnik, Oględów i Jangrat. W r. b. takież kasy mają być uorganizowane w Miechowie, Potoku, Szańcu i Grabkach.

\+ Fałszywa pogłoska.

Dziennik łódzki prostuje wiadomość, jakoby z Łodzi wyjechało kilku ajentów handlowych do Chiwy, Buchary, Merwu i Turkestanu, w celu zawiązania stosunków z temi miejscowościami.

Wiadomość ta ma być zupełnie błędna.

Co prawda, wybierało się z Łodzi w tamte strony kilku ajentów, lecz skończyło się na wyjezdzie tylko jednego.

\+ *Suum cuique.*

W nrze 100-ym *Kurjera* podaną była wiadomość o odnawianiu i przyozdabianiu kościoła parafjalnego w Raszynie staraniem miejscowego administratora parafji.

Wiadomość ta, w ogólności prawdziwa, mylną była tylko co do nazwiska proboszcza.

Jest nim od lat 50-iu ks. kanonik jubilat Michał Gogolewski, który nie szczędzi sił i nakładów na utrzymanie w należytym stanie i upiększenie swego kościoła.

Wymieniony w artykule ks. Włostowski nie jest administratorem parafji, lecz tylko wikarjuszem, i to dopiero od pół roku.

\+ W sprawie premjówek.

W nrze 98-ym wieczornym naszego pisma podaliśmy wiadomość o ucieczce z Radomia pana P., ajenta Neumarka, wraz z zebranemi 38,000 rs. od mieszkańców miasta i okolicy za sprzedawane na raty premjówki.

Gazeta radomska w ostatnim numerze prostuje tę wiadomość, na podstawie listu p. J. Romanowskiego.

Pan P. rzeczywiście był ajentem Neumarka i uzbierawszy od swych klijentów tysiąc kilkaset rubli, wyjechał z Radomia do Warszawy jeszcze przed katastrofą, celem złożenia tych pieniędzy w kantorze Neumarka na zapłacenie rat i wykupno premjówek.

W Warszawie jednak p. P. premjówek nie otrzymał, zapewniono go tylko, iż wkrótce nadejdą z różnych banków, gdzie zostały zastawione.

W kilka dni później p. P., znajdując się już w Radomiu, otrzymał telegram o katastrofie.

Podążył on natychmiast powtórnie do Warszawy, pragnąc uratować zagrożonych klijentów, powrócił jednak z niczem.

Odtąd z Radomia nie wyjeżdżał.

Wiadomość więc o ucieczce i zabraniu 38,000 rs. była mylną.

\+ Śmierć w płomieniach.

W nocy z soboty na niedzielę we wsi Oknieszyn, za Wisłą, zdarzył się straszny wypadek.

W chałupie kolonisty Piotra Milczarka wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar.

Oboje Milczarkowie, parobek i dziewka służebna znajdowali się na rezurekcji w kościele parafjalnym, a w domu spało czworo dzieci.

Kiedy wynikł pożar, we wsi oprócz starców i dzieci nikt się prawie nie znajdował i o ratunku nie mogło być mowy.

Chałupa i wszystkie zabudowania spłonęły.

Biedne dzieci Milczarka znalazły śmierć w płomieniach.

Najstarszy chłopiec liczył 11-ty rok życia, dalej dziewczynka 8-y, a najmłodsze bliźnięta, również dziewczynki, po lat 3.

Kiedy Milczarkowie wrócili z kościoła, zastali już dogasające zgliszcza i zwęglone szkielety.

\+ Samobójstwo.

We środę rano odebrał sobie życie w Łodzi August Bödner, majster tapicerski, liczący lat 57.

Przyczyną samobójstwa miała być rozpacz po ucieczce żony.

Bödner, jak donosi *Dz. łódzki*, cierpiał manję samobójstwa, dwa razy już bowiem przedtem usiłował odebrać sobie życie.

Pierwszy raz przed 14-tu laty poderżnął sobie gardło, a w siedm lat później podobno wieszał się.

\+ Zabójstwa.

W dniu 2-gim b. m. na drodze z Wyłkowyszek do folwarku Kiszeniszki znaleziono wydającego jeszcze słabe oznaki życia 77-letniego Fryderyka Adamajtysa, który przywieziony do szpitala wyłkowyskiego, pomimo pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności w parę godzin zmarł.

Jest uzasadnione przypuszczenie, iż padł on ofiarą morderczej zasadzki.

W dniu 3-im b. m. w pobliżu majątku Kociszew, w powiecie piotrkowskim, znaleziono w rowie przydrożnym zwłoki okolicznego mieszkańca, Andrzeja Powielca, z oderwaną głową i ranami na ciele.

W obu zbrodniach, pomimo śledztwa, zabójcy dotąd nie zostali wykryci.

ZE ŚWIATA.

× **Rój pszczół wędrownych** dostał się przez otwarte okna do jednego z mieszkań na Podgórzu, pod Krakowem. Pszczoły były w takiej obfitości, iż posadzka, meble i okna wyglądały jak czarne pod grubą warstwą owadów. Przywołany pszczelarz twierdził, iż nie słyszał nigdy, aby się pszczoły w kwietniu roiły.

× **Policja paryska** ujęła niedawno oszustkę, która w oryginalny sposób wyzyskiwała hotele stolicy i miast prowincjonalnych. Dama ta, wynotowawszy z „Przewodnika” ważniejsze firmy hotelowe, prowadziła oddawna pomysłową kampanję złodziejską. Hotele jeden po drugim, a nawet współcześnie, otrzymywały depeszę, podpisaną jakiem głośnem nazwiskiem i zamawiającą apartament na parę tygodni. Po depeszy przychodził zwykle kosz, przyczem uprzejmy gospodarz, licząc na przyszłe zyski, opłacał koszta, do których stale włączonem było zaliczenie kolejowe na 100 fr. Oczywiście dama nie zgłaszała się do hotelu, a kosz okazywał się

zapełnionym kamieniami i papierem. Tymczasem z zaliczeń 100-frankowych oszustka uzbierała sobie znaczny kapitalik, aż wreszcie wytropiła ją policja i położyła kres zyskownemu procederowi.

× **Praktycznego zastosowania skóry ludzkiej** dokonał przed niedawnym czasem pewien londyńczyk. Urządził on wystawę różnych artykułów do zwykłego użytku, zrobionych z tego nowego zupełnie materjału. Skóra nasza, garbowana według pewnej metody, daje podobno doskonały materjał do wyrobu rozmaitych przedmiotów. Na wspomnionej ekspozycji znajdują się portmonetki ze srebrnemi i złotemi okuciami, buciki damskie, rękawiczki, torebki i t. p. Wszystkie przedmioty te odznaczać się mają trwałością i elegancją... Dotychczas znaliśmy tylko bęben, zrobiony ze skóry Żyszki, dowódcy husytów, obaczymy teraz czy i inne zastosowania naszej powłoki doczesnej przyjmą się w ucywilizowanym świecie.

× **Zabawną anegdotę** podają dzienniki zagraniczne z mało znanej bjografji Meyerbeera. Pewna dama, zbierająca kolekcję autografów, pragnęła włączyć do niej rękopis twórcy „Hugonotów" i w tym celu zwróciła się z prośbą do jednego z dyrektorów opery. „Niestety— odrzekł uprzejmy dyrektor—w tej chwili nie posiadam żadnego rękopisu, lecz jutro dostarczę go pani z pewnością". Trzeba dodać, iż Meyerbeer bardzo niechętnie użyczał swoich autografów, a i do listów niezbyt był skory. Nazajutrz po obietnicy dyrektora dawano w teatrze „Hugonotów", a dzienniki w odnośnej rubryce, czy to umyślnie, czy przez pomyłkę, podały: „Dziś „Hugonoci", muzyka Halevy'ego". Tegoż samego dnia dyrektor opery otrzymał od oburzonego kompozytora sążnisty list z wyjaśnieniem, że „Hugonoci" są jego utworem, a kolekcjonistka włączyła go do autografów.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Angielski sposób przyrządzania sera.

Miesza się razem świeżo udojone mleko ze śmietaną, zebraną z mleka udojonego w dniu poprzedzającym w wieczór, cedzi się wszystko przez płótno i dodaje nieco podpuszczki. Nakrywa się garnek i stawia w ciepłem miejscu na pół godziny w zupełnym spokoju. Gdy już twaróg stężeje, spuszcza się serwatkę i przydaje do niego w stosunku na 70 części mleka jedną część świeżego masła. Dobrze się miesza, dodaje soli i znowu miesza. Nakłada się mieszaninę w formę, wysłaną wilgotnem płótnem i kładzie pod prasę. Po upływie pół godziny ser się przewraca i znowu prasuje, powtarzając prasowanie 4 do 5-iu razy i owijając ser za każdym razem świeżym wilgotnym płatkiem. Dobre wyprasowanie gra ważną rolę i w dobroci sera i w łatwości przechowania takowego. Obmywa się ostatecznie serwatką i prasuje przez suche płótno dopóty, aż wszelka wilgoć zostanie wyciśnięta. Poczem wynosi się do sernika, tam często przewraca i obciera, dopóki zupełnie nie wyschnie. W tym stanie daje się przechować cały rok bez zepsucia.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na budowę kościoła na Pradze.

Karol Wywijanek rs. 2 kop. 50.

— Z dziecinnej loteryjki, urządzonej w trzeci dzień świąt u państwa C....o rs. 3 na wpis dla niezamożnego ucznia.

Nekrologja.

✝ W dniu 17-ym kwietnia 1887 r., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Stanisława i Eugenji **Klickich,** oraz Olimpji **Zboińskiej,** a to z legatu przez niegdy Eugenję Klicką uczynionego; o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —431—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Dzisiaj przed trybunałem tutejszym rozpoczął się proces o knowania socjalistyczne przeciw Janiszewskiemu i 22-om jego towarzyszom, tak niemcom, jak polakom. Z tych 19-tu przebywało w więzieniu śledczem. Prezes sądu oznajmił, że obrady toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych. Oskarżeni są po większej części młodymi ludźmi, z zawodu przeważnie robotnikami i rzemieślnikami. Niektórzy z nich źle władają niemieckim językiem. Proces potrwa kilka dni.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Następca tronu wraz z rodziną przybył dziś przed południem do Ems.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Kreutzzeitung* wnioskuje z przejażdżek po kraju członków rejencji i rządu, że w Bułgarji przygotowują się wypadki stanowcze.

Rzym 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Ogłoszono blokadę całego pobrzeża Massawy. Ras Alula przygotowywa się podobno do ataku.

Sofja 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*).— Rokowania bułgarskiego banku narodowego o pożyczkę rozbiły się z powodu protestu tureckich wierzycieli banku i odmowy notowania przez giełdę londyńską.

Petersburg 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszoną została konwencja, zawarta między Rosją i Anglją, a dotycząca wzajemnego wydawania przestępców. Na mocy tej konwencji oba państwa zobowiązują się wydawać sobie osoby, obwinione o morderstwo, fałszerstwo pieniędzy, roztrwonienie, kradzież, podstępne wyłudzanie pieniędzy, krzywoprzysięztwo, podpalanie, grabież i rozbój morski. Obwinieni nie podlegają wydaniu, jeżeli przestępstwo spełnione zostało w celach politycznych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go kwietnia.—Giełda nie ożywiła się wprawdzie i wrażenie obniżki dyskonta przez bank londyński z 3 na 2½% przeszło dosyć nieznacznie. Usposobienie w każdym razie nieco mocniejsze niż wczoraj i kursa pewną część strat swoich odzyskały. Wartości spekulacyjne cokolwiek lepiej. Akcje kredytowe podniosły się o 3 marki. Wartości kolejowe słabo, obniżyły się nieco w kursie. Bankowe bez zmiany. Na polu rent obcych dla rosyjskich usposobienie wzmocniło się nieco. Ruble o drobnostkę wyżej. Żyto natomiast spadło w cenie, tracąc całą zwyżkę wczorajszą. Obniżka wynosi 1.25, tak w towarze gotowym, jak i na dostawę.

Berlin 15-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.30	Akcje kredytowe	456.—
Weksle na Warszawę	179.15	Listy zast. serji I-ej	56.50
Wek. na Peters. krótk.	178.70	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	178.10	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	179.50	Żyto w tow. gotow.	123.75
Wschodnia poż. II em.	55.—	Żyto na jesień	124.—

Zwyżka kursu rubli, o której donosi powyższy telegram, wynosi zaledwie 20 f. w tranzakcjach kasowych i 25 w końcomiesięcznych. Inne kursa, rubli dotyczące, również małe zyskały podwyżki. Przyczyny tego leżą w wachaniach się stosunku podaży do popytu na giełdzie berlińskiej. We czwartek już, pod wpływem nieco lepszych wiadomości giełdowej natury, a mianowicie z Londynu, w ciągu trwania czynności ruch ożywił się nieco, lecz zbytnia podaż podwyżce kursów przeszkodziła. Wczoraj widocznie stosunek ten okazał się dla sprzedawców korzystniejszym. Niemniej jednak dziś—jeżeli nic nowego nie zajdzie—na giełdzie naszej tylko utrzymania kursów wczorajszych spodziewać się można—chociaż ruch będzie zapewne bardzo mały z powodu świąt. Notowania dnia poprzedniego były: 179.10, 179,25, 453, 125, 125.25.

Gdańsk 14-go kwietnia. *Pszenica*: cena najwyższa krajowa 8.05, regulacyjna bieżąca 7.90, na dostawę wiosenną 7.90. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.80, regulacyjna 4.80 na dostawę wiosenną 4.80.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

We środę dnia 13-go kwietnia **w Gdańsku** handel *pszenicą* polską był cokolwiek więcej ożywiony. Wprawdzie posiadacze pewne ustępstwa poczynić musieli. Notowano pstrą 127 i 128 f. 144½ m., dobrze pstrą 128 i 129 f. 146 m., jasno-pstrą 127 i 128 f. 146 m. za tonnę. We czwartek dalsze ustępstwa czynić musiano — ruch jednak był dosyć znaczny. Płacono pstrą 129 f. 144 m., lepszą 127 f. 145 m., jasno-pstrą 127 funt. 145½ m., 131 f. 146½ m., wysoko-pstra 130 f. 147 m., takaż szklista 128 i 129 f. 147 m. *Żyto* polskie dosyć mocno, ceny nieco wyższe 89 i 90 m. *Jęczmień, owies i groch* bez obrotu. *Koniczyna* biała 27, czerwona 27 do 32 m. za 50 kilogramów. **W Petersburgu** pomimo zwyżki berlińskiej, ceny nie uległy żadnej zmianie. Z powodu wysokich żądań, interesów na wywóz nie uskuteczniono. *Pszenicy* ani *żyta* wcale nie kupowano. Żądano za *pszenicę* 12.50 do 13.25 za czetwert, *żyto* 6.75 do 7 rs. *Owsa* na konsumcję miejscową pewną ilość po 3.95 ulokować zdołano. **W Londynie** usposobienie niezmienione. **W Paryżu** usposobienie spokojne *Pszenica* 24.10, *mąka* 53.80. **W Peszcie** również spokojnie, *pszenica* na wiosnę 9.26. **W Wiedniu** *pszenica* na wiosnę 9.68, *żyto* 6.98. **W Nowym-Yorku** *pszenica* 92¼, *mąka* 3.45.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Anieli G. L.*—O Szekspirze pisał Stan. Tarnowski w krakowskim „Przeglądzie polskim" (rocznik 12, tom 1, 2 i 3, r. 1879, t. 1). Tamże w r. 1884-ym, t. 4-ty, K. Stadnicki „O Makbecie"—Włodz. Spasowicz „O Hamlecie" („Studja nie z natury"). Z dawniejszych polecamy studjum krytyczne Gerwinusa „O Szekspirze", w tłumaczeniu polskiem Grabowskiego.

— *Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych* ma zaszczyt wyrazić serdeczne podziękowanie niżej wymienionym członkom korespondentom Towarzystwa, którzy szlachetną ofiarą swych usług obywatelskich, gorliwem współpracownictwem i staraniami w ciągu 1886 roku o dobro tej instytucji przyczynili się do jej rozwoju, a mianowicie: JW. i W. panom: Arczyńskiemu Kazimierzowi z powiatu skierniewickiego, Awejde Edwardowi z pow. ostrowskiego, Czajkowskiemu Edwardowi z miasta Warszawy, Deskurowi Andrzejowi z pow. pinczowskiego, Drużbackiemu Augustowi z pow. opoczyńskiego, Dziekońskiemu Onufremu z pow mazowieckiego, ks. Fudalewskiemu Władysławowi z pow. opatowskiego, Gniazdowskiemu Marcinowi z pow. makowskiego, Gurbskiemu Janowi z m. Płocka, Gutmanowi Józefowi z m. Radomia, Illustrowskiemu Stanisławowi z m. Lublina i powiatu lubelskiego, Kupczyńskiemu Antoniemu z pow. sejneńskiego, Lemańskiemu Ludwikowi z pow. brzezińskiego, Lipskiemu Ludwikowi z pow. kozienickiego, Łaszczyńskiemu Zygmuntowi z pow. kaliskiego, Milewskiemu Józefowi z pow. ciechanowskiego, Nowodworskiemu Janowi z pow. radzymińskiego, Römerowi Izydorowi z m. Warszawy, Rudnickiemu Stanisławowi z pow. pułtuskiego, Rulikowskiemu Zdzisław. z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego, Rościszewskiemu Józefowi z pow. rypińskiego, Russockiemu Maksymiljanowi z pow. sandomierskiego, Sajkiewiczowi Ludwikowi z pow. zamoyskiego, Schützowi Adolfowi z pow. włoszczowskiego, hrabiemu Skarbkowi Józefowi z powiatów nieszawskiego i włocławskiego, Sobolewskiemu Michałowi z pow. augustowskiego, Staniszewskiemu Waleremu z m. Suwałk i pow. suwalskiego, Stawiskiemu Feliksowi z pow. łaskiego, Suffczyńskiemu Stefanowi z pow. rawskiego, Szaniawskiemu Wiktorowi z pow. radzyńskiego, Trautsoltowi Ludwikowi z pow. marjampolskiego, Wąsowiczowi Janowi z m. Warszawy, Wentzlowi Adolfowi z pow. błońskiego, Wernerowi Tomaszowi z pow. nowo-aleksandryjskiego, Wodzińskiemu Tadeuszowi z pow. radomskiego, księciu Woronieckiemu Mieczysławowi z pow. chełmskiego, Wyrzykowskiemu Juljuszowi z pow. stopnickiego, Zawadzkiemu Maksymiljanowi z pow. nowo-mińskiego i Zielińskiemu Bronisławowi z powiatu sochaczewskiego.

Przewodniczący *K. Machczyński.*

Sekretarz *J. Gruszczyński.*

BRACIA LESSER,

w Warszawie, Rymarska 12. 369

Największy skład towarów w Królestwie, poleca wielki wybór parasoli i parasolek najmodniejszych.

TRUMNY drewniane duże od rs. 7. Metalowe i dębowe od rs. 30 do 150, przysposobiła nowo-otworzona „Warszawska Fabryka". Senatorska 29, obok kościoła. (283)

— ***Warsz. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych,*** Królewska 18, Telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie ***opakowania*** blaszane i ***plakaty*** na blasze. (14

KLEPSYDRY,

ZAPROSZENIA POGRZEBOWE

oraz

napisy na WSTĘGACH do WIEŃCÓW

żałobnych lub innych, przyjmuje do druku i najśpieszniej wykończa drukarnia *Kurjera warszawskiego,* plac Teatralny № 9.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6	45 wiecz.	9	20 rano
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa .	5	23 po poł.	8	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

— Statki parowe **„Mazur"** i **„Krakus"** kursują codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, między Warszawą i Płockiem. Z Warszawy wychodzą o godzinie 8-ej minut 30 rano, z Płocka o godzinie 6-ej rano. 1255

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою—Варшава 4 (16) Апрѣля 1887 г.

Za Redaktora Dr Józef Wolff.— Wydawca Gustaw Gebethner.